Cena 2 zł.

Jedność NARODOWA

pismo codzienne województwa białostockiego

Nr. 142 (233) Białystok dnia 21 sierpnia 1946 Rok II

Do Ludności Województwa Białostockiego

Skołatana tyluwiekową niewolą Ziemia Mazurska, doświadczona tak ciężkimi skutkami minionej wojny światowej, wymaga szybkiej odbudowy gospodarki i doprowadzenia życia publicznego do normalnych stosunków dla wszystkich obywateli zamieszkujących tę ziemię, jak dla:

Osadnika z Polski Centralnej czy repatrianta, lub Mazura istnieje w nowym Demokratycznym Państwie Polskim jedno i to samo prawo oraz jeden i ten sam obowiązek obywatelski.

Demokratyczny Rząd Jedności Narodowej zapewni każdemu obywatelowi spokój i poszanowanie swych praw, o ile zechce uczciwie pracować na swym kawałku ziemi, lub też innym warsztacie pracy.

Rząd Jedności Narodowej tępić natomiast będzie z całą bezwzględnością wszelkie bezprawia, kradzieże, rabunki, gwałty, morderstwa, **a szczególnej w wypadkach, jeśli one będą stosowane przez kogokolwiek wobec polskiej ludności autochtonicznej (Mazurów)**

Polska ludność autochtoniczna, obojętnie czy już zweryfikowana, czy też jeszcze nie, ma zupełne prawo spokojnego bytowania na swej ziemi praojców i ze względu na jej ciężkie położenie, znajduje się pod specjalną opieką władz państwowych. Ludność tę poleca się również **szczególnej braterskiej opiece** tej części społeczeństwa napływowego z innych dzielnic Kraju, która istotnie posiada świadomość swej misji dziejowej dla Narodu Państwa Polskiego.

Ktoby się jednak odważył w jakikolwiek sposób krzywdzić tę ludność, napadać na nią, grabić jej mienie, samowolnie osiedlać się na gospodarstwie, wykorzystywać jej pracę bez należytego wynagrodzenia, zmuszać do czynności, będących w sprzeczności z prawem ustanowionym przez ustawodawstwo polskie **będzie ścigany bezwzględnie przez organa bezpieczeństwa i oddany pod Sąd Doraźny**

W wypadkach popełnienia zbrodni, zabójstwa, lub spowodowania tegoż, względnie napadów rabunkowych będą stosowane najcięższe kary długoletniego więzienia aż do kary śmierci włącznie.

Osoby zaś nie meldowane, wzgl. przychwycone bez wyraźnego celu pobytu na terenie powiatów nowoodzyskanych (Ełk, Gołdap i Olecko) będą osadzone na dłuższy okres czasu w obozie pracy przymusowej.

UWAGA dla urzędów wszelkiego rodzaju, poczynając od sołtysa: zawiadomić natychmiast o każdym wypadku przestępstwa lub zbrodni prokuratora, lub też władze bezpieczeństwa (Milicję Obywatelską i Urząd Bezpieczeństwa Publicznego) względnie władze przełożone administracji publicznej.

Obowiązek taki nałożony na urzędy wynika z art. 240 kodeksu postępowania karnego, Odnośnie zaś przestępstw urzędniczych okólnik Nr 101 z dnia 23 marca 1946 roku, z którym winni być wszyscy urzędnicy jak najdokładniej obeznani.

Wojewoda,
(—) Stefan Dybowski

Co mówią w Londynie o nocie polskiej w sprawie oddziałów Andersa

Londyn Jak informują z brytyjskiego ministerstwa spraw zagranicznych otrzymano tutaj notę rządu polskiego, dotyczącą demobilizacji oddziałów gen. Andersa i umieszczenia zdemobilizowanych w specjalnych obozach celem ich readaptacji.

Nota rządu polskiego jest obecnie rozpatrywana przez czynniki kompetentne. Rzecznik ministerstwa odmówił podania treści noty. Natomiast przedstawiciel Francuskiej Agencji Prasowej informował przed paru dniami, że rząd polski wyraża zaniepokojenie wobec faktu, że polscy wojskowi nie są zdemobilizowani i pozostają wciąż w ramach wojskowości. Rząd polski proponuje ze swej strony czynną pomoc dla zdemobilizowanych, celem ułatwienia im przejścia do życia cywilnego. W tym celu rząd polski gotów jest wysłać specjalnych instruktorów.

Trudności mandatu palestyńskiego

Londyn Anglia powinna zrezygnować z mandatu nad Palestyną i natychmiast zawiadomić o tym Stany Zjednoczone, twierdzi „Daily Express"

Obowiązek pogodzenia Żydów i Arabów i zapewnienie spokoju w kraju wielkich zamieszek, przekracza możliwości Anglii i tylko przy pomocy ONZ a Ameryki w szczególności, można będzie osiągnąć jakieś konkretne rezultaty— stwierdza „Daily Express".

Po rozruchach w Kalkucie

Kalkuta. Życie w Kalkucie powoli wraca do normalnego stanu. Na czwarty dzień po rozruchach, na dwóch głównych ulicach Kalkuty, pojawili się sprzedawcy gazet i została otwarta część sklepów. W dzielnicach tubylczych Hindusi utworzyli straż bezpieczeństwa.

Angielskie i indyjskie wojska patrolują na ulicach Kalkuty. Od wczoraj po mieście krążą ochotnicze oddziały, odprowadzające ogarnięte paniką tłumy do miejsc bezpieczniejszych. Władze wojskowe utworzyły centralny punkt pomocy dla rannych i oczyszczają miasto z zabitych.

Dziennik hinduski podaje, że w ciągu niedzieli było jeszcze ponad 100 zabitych i 400 rannych.

Represje w Kalkucie

Kalkuta. Wojsko i policja otrzymały rozkaz strzelania do każdej osoby nieupoważnionej do przebywania na ulicy po godzinie policyjnej.

Cenne dary dla polskich akademików

Warszawa. W niedzielę powróciła z Londynu do Warszawy delegatka polskiej młodzieży akademickiej na kongres Światowej Pomocy studentom, p. J. Ciubowa.

Delegatce polskiej udało się uzyskać niezwykle cenne dary dla polskich studentów. Otrzymujemy więc pomoc żywnościową, która już po części znajduje się w Gdyni, a w drodze do Polski są książki i inne pomoce naukowe. Nadto zagwarantowano dla polskich akademików miejsca w sanatoriach szwajcarskich oraz zaproponowano pobyty wypoczynkowe w Holandii. Załatwiono sprawę praktyk zagranicznych, a nasze akademiczki otrzymają ubrania ze Szwecji.

Te osiągnięcia zawdzięczamy w dużej mierze delegatce Międzynarodowej Służby Studenckiej, Mrs Farley, która, bawiąc przed kilku tygodniami w Polsce, zobrazowała organizacji Światowej Pomocy Studentom, prawdziwe warunki życia i pracy polskiej młodzieży akademickiej.

Dopiero w końcu sierpnia

Nota Wielkiej Brytanii do Turcji

Londyn. Brytyjskie ministerstwo spraw zagranicznych dotychczas jeszcze nie doręczyło rządowi tureckiemu noty, dającej wyraz poglądom rządu brytyjskiego na sprawę rewizji konferencji, dotyczącej Dardaneli i Bosforu.

Nota jest w opracowaniu i będzie prawdopodobnie wysłana pod koniec bieżącego miesiąca.

Summer Welles krytykuje konferencję paryską

Waszyngton. Summer Welles, b. zastępca sekretarza stanu USA w czasie wojny, w przemówieniu radiowym krytykuje organizację konferencji paryskiej. Dlaczego nie wszystkie narody zjednoczone w liczbie 30-tu biorą udział w konferencji? Dlaczego niektóre z nich są wykluczone? Meksyk, Kuba, Egipt i Albania mogły być zaproszone jako doradcy.

W razie wojny — podkreśla Summer Welles — Stany Zjednoczone nie będą mogły liczyć na pomoc państw, które zostały w ten sposób odsunięte od udziału w wielkich zagadnieniach międzynarodowych.

Trzy komisje traktatowe w Pałacu Luksemburskim

Paryż — Poniedziałek poświęcony był pracom rozmaitych komisji.

W Pałacu Luksemburskim zebrały się: komisja polityczna dla spraw Węgier, komisja ekonomiczna dla Włoch i komisja polityczna dla Finlandii.

Komisja dla spraw Włoch

Komisja dla spraw Włoch musi przede wszystkim wyznaczyć granice swych kompetencji. Sekretarz generalny konferencji proponuje wypowiedzenie się o punktach 64 do 71, 73, 74 i o dodatkach 3, 6, 8 traktatu pokojowego dla Włoch.

Delegat francuski twierdzi, że komisja powinna też rozpatrzyć statut monetarny i finansowy byłego terytorium Triestu i że punkty 65, 68 i 72 należą też do kompetencji komisji. Wielu delegatów jest tego samego zdania.

Delegat radziecki popiera stanowisko delegacji francuskiej, lecz wydaje mu się, że komisja ekonomiczna powinna porozumieć się z przewodniczącym komisji politycznej. Przewodniczący przyrzeka uczynić to niezwłocznie. Delegat brazylijski prosi, by komisja oznaczyła dokładnie granice swych kompetencji, bo według niego nie istnieją klauzule terytorialne, które nie pociągałyby za sobą konsekwencji politycznych.

Delegaci amerykański i belgijski popierają stanowisko delegata Francji i Związku Radzieckiego. Delegat USA dodaje do listy przedstawionej przez delegata radzieckiego, jeszcze dwa punkty dotyczące odszkodowań i zwrotów mienia.

Przewodniczący reasumuje dyskusję: Powszechnym życzeniem jest, aby obecna komisja ograniczyła się do tych punktów traktatu, które mają znaczenie w pierwszym rzędzie ekonomiczne, przyczym naturalnie może być poruszona każda kwestia, mająca konsekwencje ekonomiczne.

Komisja w każdym wypadku zdecyduje, czy ma zająć się daną kwestią.

Delegat Francji kwestionuje tę swobodę poruszania każdej sprawy na komisji. Delegat południowo-afrykański wówczas precyzuje, że właściwie skoordynowanie tych spraw powinno należeć do komisji spraw ogólnych, powinnaby ona brać udział w opracowaniu tych spraw, które są natury jednocześnie politycznej i ekonomicznej i ująć te zagadnienia syntetycznie. Delegat belgijski popiera powyższe i proponuje zwrócenie się z tym do Komisji spraw ogólnych.

A tymczasem komisja może przystąpić do tych spraw, które bez żadnej wątpliwości należą do jej kompetencji. Wszyscy się na to godzą. Wówczas przewodniczący przechodzi do drugiego punktu porządku dziennego: metoda pracy. Czy komisja życzy sobie przystąpić do dyskusji nad całością, czy też przechodzić punkt za punktem? sam popiera ten drugi sposób.

Następnie przewodniczący formułuje zapytanie: Jak ma się odbyć wysłuchanie delegacji włoskiej przez komisję? Proponuje wezwać delegację włoską do przygotowania pełnego memorandum na temat spraw gospodarczych. To oczywiście nie wykluczałoby zaproszenia delegacji włoskiej — na życzenie tego czy innego delegata — aby wysłuchać jej w sprawie jakiegoś szczegółowego punktu. Propozycja ta zostaje przyjęta.

Wówczas przewodniczący proponuje utworzenie podkomisji składającej się z 6 członków, która opracowałaby artykuł 64, który jest bardzo skomplikowany. W tej sprawie przewodniczący stawia komisji cztery pytania: 1. czy jest wskazane utworzenie tej podkomisji? 2. jaki będzie jej skład? 3. jakie dyrektywy dać tej podkomisji? 4. czy będą stwarzane inne jeszcze podkomisje do opracowywania innych zagadnień?

Delegaci USA i Australii: Jasne jest, że dla opracowania niektórych punktów komisje są konieczne. USA proponuje aby uprzednio odbyć dyskusję wstępną nad każdym artykułem. W trakcie tej dyskusji, która będzie prowadzona na płaszczyźnie ogólnej, komisja będzie mogła zadecydować, dla których punktów chce wyłonić podkomisje dla opracowania strony technicznej.

Ponieważ nikt nie opponuje, propozycja USA została przyjęta. Porządek dzienny został wyczerpany. Przewodniczący zamknął zebranie o godz. 12 m. 55. Następne zebranie odbędzie się w czwartek (dokładna godzina będzie jeszcze ustalona).

Komisja dla spraw Węgier

Paryż — Porządek dnia zawiera wybór wiceprzewodniczącego. Mac Neil proponuje Stanleya, delegata Kanady, który ma wielkie doświadczenie w konfliktach międzynarodowych. Stanley wybrany został jednogłośnie. Wiceprzewodniczącym. Podczas chwilowej nieobecności przewodniczącego Stankowicza delegata Bułgarii Stanley objął przewodnictwo i zaproponował odrazu dyskusję nad rozmaitymi punktami traktatu. Stanley twierdzi, że ogólna dyskusja jest niepotrzebna.

Trzy kwestie mają być zaraz rozstrzygnięte: 1. czy będzie dyskusja ogólna, 2. czy będą rozpatrywane wszystkie punkty przed wysłuchaniem zastrzeżeń delegacji węgierskiej i w końcu, czy utworzone zostaną podkomisje dla przeprowadzenia niektórych problemów.

Mac Neil, chcąc uniknąć straty czasu proponuje, by wysłuchać zastrzeżeń delegacji węgierskiej odrazu, zanim zacznie się dyskusja nad punktami traktatu. Większość delegatów zgadza się z tą propozycją.

Przewodniczący Komisji Stankowicz podaje do wiadomości plan prac, który został przyjęty. Poprawki mają być zgłaszane do sekretariatu komisji. Delegacja węgierska ma przedstawić swoje poglądy na piśmie, a po porozumieniu się przewodniczącego z przewodniczącym Komisji rumuńskiej delegacja węgierska będzie mogła zrobić swoje expose w sprawie granic wobec jednej lub też drugiej z tych komisji.

Następne posiedzenie komisji węgierskiej we czwartek.

Komisja polityczna i terytorialna dla Finlandii

Paryż — Przewodniczący proponuje, by natychmiast rozpocząć rozpatrywanie traktatu punkt za punktem.

Przewodniczący proponuje rozpatrzenie traktatu wstępnego, wyznaczając termin delegacji fińskiej do złożenia wniosków do środy. Delegat radziecki uważa, że klauzule polityczno-terytorialne mogą być rozpatrzone zaraz po wstępie, nawet przed środą. Zdania są sprzeczne. delegat australijski uważa, że sekretariat konferencji powinien wyznaczyć termin, lecz przewodniczący stwierdza, że kwestia jest już załatwiona regulaminowo. Delegat radziecki twierdzi, że projekt traktatu jest w rękach delegacji fińskiej już od 3 tygodni i że miała czas na przygotowanie uwag. Przewodniczący proponuje, by termin złożenia poprawek był dla Finlandii taki, jaki dla innych krajów, nie należy niepotrzebnie przedłużać debat. Zresztą jest przecież regulamin ustanowiony przez zgromadzenie ogólne.

Delegat brytyjski proponuje wezwać Finlandię do przedstawienia uwag swych na piśmie do godziny 24 we wtorek, nie przesądzając kwestii poprawek ze strony innych delegatów, a wtedy komisja mogłaby rozpocząć we czwartek prace nad traktatem. Ale delegat radziecki żąda ustalenia przez sekretariat generalny zasad, według których państwa, które walczyły przeciw sprzymierzonym mają podawać do wiadomości swoje uwagi. Komisja nie jest kompetentna do ustanawiania tych zasad, jak to sugeruje delegat brytyjski.

Są dwie propozycje brytyjska i radziecka. Delegat australijski proponuje uzgodnienie tych dwu propozycji, przewodniczący jest tego zdania. Delegat radziecki obstaje przy tym, że sekretariat generalny powinien mieć wszelką swobodę decydowania w jaki sposób byli sprzymierzeńcy osi mają być wysłuchani na komisjach.

Celem nie przestraszenia dyskusji delegat brytyjski wycofuje swoją opinię, przewodniczący ma zwrócić się do sekretariatu prosząc o dostarczenie poprawek Finlandii. Komisja przyjmuje to ostatnią propozycję.

Na tym zakończyło się posiedzenie.

Polska delegacja handlowa w Rzymie

Zamierzony objazd fabryk włoskich

Rzym. Rokowania handlowe delegacji polskiej z rządem włoskim rozpoczęły się szeregiem kontaktów z ministrami zainteresowanych resortów.

Delegacja polska zamierza opuścić Rzym w końcu tygodnia, aby zwiedzić główne zakłady przemysłowe w Italii zanim zdecyduje, jakie wyroby będą sprowadzane do Polski. Po tym objeździe delegacja powróci do Rzymu na zakończenie rokowań.

W pałacu Chigi spodziewają się, że rokowania handlowe z Polską zakończą się pomyślnie.

Radziecko-Duńska umowa handlowa i morska

Kopenhaga. Oficjalnie podano do wiadomości, że w dniu 17 sierpnia została podpisana umowa handlowa i morska między Związkiem Radzieckim i Danią. Umowa ta, która ma być jeszcze ratyfikowana, będzie trwała 5 lat.

Duńska delegacja finansowa uda się w najbliższej przyszłości do Ameryki na obrady Zgromadzenia Banków Międzynarodowych oraz w celu przedyskutowania konwersji dawnej pożyczki amerykańskiej dla Danii w kwocie 20 milionów dolarów.

CO PISZĄ INNI

Włochy nie wyciągnęły odpowiednich nauk z lekcji niedawnej przeszłości

„Głos Ludu" zamieszcza na łamach swego pisma uwagi obserwatorów radzieckich gazety „Prawda" na marginesie dyskusji nad traktatem pokojowym z Włochami, jaka miała miejsce podczas obrad Konferencji Paryskiej.

„Nie można pominąć milczeniem tendencji, które ujawniły się w przemówieniu włoskiego premiera de Gasperi. Centralnym momentem jego przemówienia były bezpodstawne roszczenia terytorialne. Widocznie pewne koła włoskie nie wyciągnęły należytych wniosków z lekcji niedawnej przeszłości. Faszyści rzymscy w ciągu dwóch ostatnich dziesiątków lat, nieustannie wzywali do agresywnych wojen, począwszy od wyprawy na Abisynię, a kończąc wyprawą nad Wołgę. A jednak szowinistyczne wrzaski rozlegają się dziś również z łamów wielu gazet włoskich. I kiedy odpowiedzialny przedstawiciel rządu włoskiego wysuwa z trybuny konferencji pokojowej stare pretensje imperialistyczne, to musi to wywołać słuszne refleksje.

Równocześnie de Gasperi traktuje jako drugorzędne te zagadnienia traktatu pokojowego z Włochami, które mają istotnie ważne znaczenie dla narodu włoskiego i dla przyszłości Włoch. Żądania stawiane Włochom przez mocarstwa anglosaski mogą poważnie zahamować odbudowę gospodarczą Włoch. Zawierają one groźbę pozbawienia Włoch samodzielności gospodarczej. Traktat pokojowy zawarty na takiej podstawie bynajmniej nie przyczyniłby się do odrodzenia Włoch i rozwoju ich sił wewnętrznych.

Zagadnienia te, mające zasadnicze znaczenie dla przyszłości Włoch odsuwał de Gasperi na drugi plan. De Gasperi jest opętany przez ideę włoskiej ekspansji na wschód, co nie pomoże bynajmniej Włochom do ułożenia normalnych i przyjaznych stosunków z sąsiednimi państwami".

O umasowienie sportu

W „Życiu Warszawy" w artykule wstępnym „Nie rekordy, lecz umasowienie" autor dzieli się z czytelnikiem szeregiem uwag na temat wadliwej linii rozwojowej, po której dotychczas kroczy sport polski.

Doceniamy sens walki sportowej, moralne znaczenie pędu do zwycięstwa, fizyczną i psychiczną dynamikę rekordu. Uważamy te cechy sportu za pozytywny czynnik w formowaniu pełnego człowieka, za użyteczny atut propagandowy w odniesieniu do młodzieży. Ale społeczną użyteczność sportu nie mierzymy ani rekordem, ani zwycięstwem indywidualnym choćby dawały one rozgłos światowy. Miarą tej użyteczności jest tylko masowość, dobro sportu „spożywanego" przez masy.

Następnie autor stwierdza, iż P.U.W.F. posiada nieliczne kadry instruktorskie i akcja szkolenia ich jest niewystarczająca. Dalej zaś czytamy:

Nie widzimy, aby gdziekolwiek w Polsce maksymalnie wykorzystywano boiska, pływalnie i inne urządzenia sportowe. Nie widzimy, aby energicznie wypełniano luki w sprzęcie sportowym, którego brak w niektórych gałęziach sportu jest wręcz katastrofalny (tenis, wioślarstwo, nawet lekkoatletyka).

O związkach sportowych pisze autor:

Zbyt wielki nacisk położono na odrodzenie górnego członu, jaki stanowią zawodnicy reprezentatywni. Zbyt mało wagi, niekiedy — żadnej, przywiązywano do szeregów aspiranckich. Notujemy w tej dziedzinie zjawiska wręcz niezdrowe: forsowanie zawodów, choć... prawie nie ma zawodników.

W końcu zaś czytamy:

Doprawdy, mniej zmartwimy się brakiem nowych rekordów indywidualnych, niż — niewyzyskaniem bieżącego sezonu dla umasowienia sportu. W tych masach, którym sport jest dotąd obcy, ileż drzemie nieujawnionych talentów! I — co bodaj ważniejsze — ileż zdrowia można było tym masom przysporzyć!

Divide et impera

Dziel i panuj — to stara zasada wszystkich zaborców i ciemiężycieli, wprost w mistrzowski sposób jest stosowana od dawna przez Anglię w celu zachowania swej władzy nad podbitymi ludami. Klasycznym tego przykładem są Indie.

Od wielu lat Hindusi domagali się wciąż i to coraz natarczywiej zwrotu zrabowanej im przez Anglię niepodległości. Anglia niejednokrotnie już przyrzekała solennie spełnić to ich żądanie, zwłaszcza wtedy gdy potrzebowała od Hindusów szczególnie dużo krwi, jak np. w minionej wojnie. Nigdy jednak nie zamierzała dotrzymać swych przyrzeczeń. Tak było zawsze, tak miało być i teraz. Jednak Hindusi, choć są bardzo cierpliwi, tym razem czekać dłużej nie chcieli i uparli się przy swym żądaniu niepodległości.

Cóż wobec tego miała robić Anglia? Czy dać naprawdę ludom niepodległość i wyrzec się ich ogromnych bogactw i tych bajecznych zysków z pracy hinduskiego robotnika, jakie obfitym strumieniem co rocznie płyną do Anglii?

Za nic w świecie!

Lecz czyż starczy sił, by móc przeciwstawić się nieustępliwemu żądaniu kilkusetmilionowego narodu gdy i gdziendziej nie jest lepiej i trzeba armatami bronić się przed natarczywością, z jaką domagają się niepodległości i Palestyna i Egipt i Indochina i jeszcze inni? Jedyne wyjście to zrobić coś takiego, coby „zaspakajało" żądanie Hindusów i dawało zarazem możność utrzymania w swych rękach Indii.

Zorganizowano więc pewną komisję rządową i wysłano ją do tego kraju, by tam na miejscu znalazła odpowiednie rozwiązanie. Komisja ta, po przybyciu do Indii, zajęła się skwapliwie poszukiwaniem tego rozwiązania i szukała go tak długo, aż wreszcie (po paru miesiącach) znalazła. Znalazła, że Liga Muzułmańska żadną miarą nie będzie solidaryzować się z Partią Kongresową i nie dopuści do przyjęcia przez tę ostatnią jakichkolwiek ustępstw ze strony Anglii. Teraz więc Anglia mogła już, bez obawy o utratę indyjskiej perły, zaryzykować nadanie Hindusom „ich własnego" rządu. Hindusi, co prawda bez entuzjazmu, przyjęli jednak ten „podarek" i zamierzają żądać więcej. Muzułmanie natomiast wystąpili z protestem i ogłosili dzień t.zw. akcji bezpośredniej. W rezultacie — tysiące zabitych i rannych i krew Hindusów leje się dalej. „Biedni" zaś Anglicy muszą nadal smażyć się w podzwrotnikowych ciemiach i strzec „naruszonego spokoju" indyjskich ludów.

M.

Czyżby powrót do koncepcji Polski A i B

W pytaniu zawartym w tytule niniejszego artykułu tkwi coś niepokojącego. Przypomina nastawienie czasów przedwrześniowych do uproszczonego podziału kraju na odrębne i nierównorzędne strefy gospodarcze, a co za tym idzie i kulturalne. Nie trzeba chyba przypominać, ile złego wyrządziła ta koncepcja Polsce. I to nie tylko pod względem gospodarczym. Zacofane gospodarczo ziemie, zamieszkane w przeważającej masie przez ludność niepolską, były luźno związane z organizmem gospodarczym kraju. Niski poziom życiowy odstręczał mieszkańców tych ziem od Polski, która nie umiała czy też nie chciała zapewnić im wyższego standartu życiowego. Zemściło się to potem na przebiegu kampanii wrześniowej. A przecież nowoczesne państwo winno dbać o równorzędny rozwój swych ziem, o wykorzystanie potencjalnej wartości wszystkich pól i kraju, wchodzących w skład danego państwa. Przez to zapewni dobrobyt społeczeństwu.

Oczy całej Polski zwrócone są na zachodnie obszary kraju. Wiele mówi się i pisze o kulturze materialnej tych ziem, podnosi pięknością krajobrazu, mnożą się monografie, publikacje, artykuły... Moda na Góry Olbrzymie i Odrę jest objawem bezsprzecznie zdrowym i potrzebnym. Tam bowiem, a nie gdzie indziej leży nasza przyszłość i przeznaczenie. Gdyby wszyscy mogli zobaczyć bogactwo i urok tych ziem, napewno mniej głosów nie padłoby na trzecie pytanie referendum.

Ale zdumiewającym jest fakt, jak to oparcie naszej granicy na Odrze i Nisie, odsunęło na plan dalszy zagadnienie kulturalne i gospodarcze ziem leżących nad Bugiem i Narwią, usuwając jakby w cień zapomnienia i zaniedbania obecne ziemie wschodnie Rzeczypospolitej. Wystarczy przejrzeć prasę krajową, posłuchać radia, albo najlepiej wybrać się na parotygodniową podróż na zachód, aby przekonać się o tej ignoracji, która jak zachloroformowana chusta nie daje ocknąć się ziemiom wschodnim ze stanu niezdrowej i niepokojącej śpiączki. Niewątpliwie, do naczelnych i o kapitalnym znaczeniu zagadnień należy przede wszystkim zagospodarowanie Ziem Odzyskanych i odbudowa Warszawy. W hierarchii ogólnych potrzeb państwa, sprawy te stoją na pierwszym miejscu, inaczej zresztą być nie może.

I nikt tego nie kwestionuje. Chcielibyśmy jednak, aby nie zapominano o ziemiach również zamieszkiwanych przez Polaków, których wkład wniesiony w zwycięską wojnę jest naprawdę niemały. Jeszcze zupełnie blisko sprzyła się wojna i huk armat z nad Narwi wyraźnie drgał w czerwonym pyle, niesionym przez wiatr ze spalonych murów miasta a już wprzągnięto tą ziemię i ludzi do pracy, w pierwszym rzędzie do pracy nad zaopatrzeniem wojska we wszystko co było potrzebne do przygotowania się do ostatecznego rozgromienia Niemiec. Mimo straszliwych zniszczeń, spowodowanych gospodarką okupanta i działaniami wojennymi, ziemie leżące na wschód od Wisły, w okresie od lipca 1944 r. do stycznia 1945 r., dźwigały ciężar aprowidowania Wojska.

Wiemy, że taki Poznań odbudowuje się w tempie wprost amerykańskim, jak zapewniają, już za parę lat zagoi swoje rany. Warszawa żyje pod wrażeniem oddania do użytku mostu Poniatowskiego, co pozwoliło wreszcie na połączenie nietylko stolicy z Pragą, a jednocześnie i symbolicznie, Zachodu ze Wschodem — Odrę z Bugiem. W Łodzi, Krakowie na Śląsku, na Pomorzu i w wielu innych miastach i miasteczkach życie wre prawie jak przed wojną. W zniszczonym Wrocławiu dzwonią na przecznicach triumfujące tramwaje, a warkot rozpędzonych maszyn tamtejszej fabryki wagonów rozlega się echem po całej Polsce. W parze z osiągnięciami natury materialnej, postępuje naprzód odbudowa i przebudowa kultury. Nie będziemy przytaczać co dotychczas dokonano na tym polu, nie od rzeczy jednak będzie, gdy uświadomimy sobie, że Uniwersytet we Wrocławiu stanie się w najbliższej przyszłości największym skupiskiem uczącej się młodzieży.

Jakże przygnębiająco wygląda na tle coraz wyraźniejszej stabilizacji stosunków w innych częściach Polski kompletny zastój, jak obserwujemy, daleko nie sięgając, choćby na Białostocczyźnie. Biały Stok, wypalony wewnątrz, otoczony jak obwarzanek kręgiem drewnianych przedmieść, boryka się z trudnościami, nad którymi w innych miastach dawno by się przeszło do porządku dziennego. Wyładowuje się tu energię bez reszty nad naprawą zepsutego mostu nad Białką albo, co już jest niesłychanie złożonym zagadnieniem, debatuje się nad koniecznością ogrodzenia Stadionu Sportowego w Zwierzyńcu. Białostocki ośrodek włókienniczy, który dawał zarobek tysiącom tkaczy i szpularek, uległ zdewastowaniu. Wieś białostocka w silnym stopniu zniszczona przez działania wojenne, pozbawiona kosztownych nawozów sztucznych, oblega urzędy i instytucje, domagając się pomocy w drzewie, ziarnie i legendarnej już cumrze. W tej nieznośnej atmosferze, w warunkach stagnacji gospodarczej i ospałego życia kulturalnego, szerzą się wśród miejscowego społeczeństwa defetystyczne nastroje, których szczytowym punktem była i jest ta sama wałkowana w dalszym ciągu plotka, o rychłym zajęciu Białegostoku przez Sowietów. Atmosfera tego pomniejszonego nagle, prowincjonalnego miasta jest tak ciężka, że co przedsiębiorsi i energiczniejsi już dawno wynieśli się stąd na Zachód.

Bijemy na alarm!

Białystok wyludnia się z krzywdą dla ziem północno-wschodnich Rzeczypospolitej. A tymczasem ziemia mazurska jest najsłabiej zaludnioną częścią Polski i cierpliwie czeka na ludzi dobrej woli. Stąd powinna iść ekspansja kulturalna i gospodarcza na odzyskane ziemie Prus Wschodnich.

Białystok, jaki chcemy go widzieć, to wielkie uniwersyteckie miasto, gdzie dojrzewałaby myśl i wysiłek szeregu pokoleń Polaków, pragnących pracować dla dobra Ojczyzny na jej wschodnim posterunku.

Władysław Ruminowicz

ZBIERAJMY ZIOŁA

Wartość surowca ziołarskiego zależy od tego w jakiej porze go zbierzemy, jak go wysuszymy i przechowamy.

Nie są to rzeczy trudne ani skomplikowane, jednakże trzeba przestrzegać pewnych zasad, pamiętając, o tym, że **zbierać należy przede wszystkim czysto**.

Liście mącznicy zbiera się, ścinając ulistnione wierzchołki pędów, po wysuszeniu w cieniu osmykuje się z liści, lub omłaca się cepem i oczyszcza się na wialni.

Jagody suszymy na słońcu, w suszarni ogniowej, lub w ciepłym nie gorącym piecu i przechowujemy, zabezpieczając od szkodników.

Przy zbiorze **zarodników widłaka** ścinamy tylko kłoski, suszymy na strychu na sklejonych papierach.

Przy wysychaniu zarodniki wysypują się, resztę wytrząsa się z kłosków, przesiewamy 2 razy przez gęste jedwabne sita i proszek ten wsypujemy do butelek, lub szczelnych torb papierowych.

Kłącze tataraku obmyte, oczyszczamy z drobnych korzonków, jeśli są grube, to obsuszone przekrawamy wzdłuż, na pół.

Suszymy w cieniu i na przewiewie, pakujemy w worki.

Sporysz zbiera się ręcznie, bądź z mendli na polu, bądź przy młócce i czyszczeniu zboża.

Surowiec należy dosuszyć w przewiewnym miejscu i pokruszć szczelnie.

Porost islandzki zbiera się cały, oczyszcza się, dosuszyć można nawet na słońcu, pakuje się w worki.

Takie są ogólne, podstawowe zasady samej techniki zbierania, których należy przestrzegać, jeśli chcemy otrzymać surowiec pełnowartościowy.

A teraz podajemy wykaz ziół, które należy zbierać w sierpniu:

1. **ziele bratka trójk.** tak zw. bratki polne 2. **liście podbiału**, 3. **ziele połonicznika** (psie mydło), 4 **liście bratka trójlistnego**, 5 **liście mącznicy garb.** (niedźwiedzie grono), 6 **jagody jarzębiny**, 7. **zarodki widłaku** (lycopodium), 8. **sporysz**, 9 **kłącze tataraku** (acjera), 10. **porost islandzki** (mech islandzki).

SPORT

Rozegrany w dn. 18 b. m. w Sokółce mecz piłkarski między KS „PKS" B-stok a KS „Sokół" Sokółka zakończył się zdecydowanym zwycięstwem drużyny gości, uzasadnionym faktycznym przebiegiem gry. Przytłaczająca przewaga białostoczan wyraziła się już w wyniku do przerwy, który brzmiał 0:2. W drugiej połowie gry gośrie podwyższyli wynik w stosunku 3:0 na swoją korzyść.

Zbyt małe boisko nie dozwoliło na rozwinięcie wszystkich możliwości i umiejętności drużyny przyjezdnej, przyzwyczajonej do zgoła innych warunków boiskowych.

Być może, iż wynik w innych warunkach wymiarowych boiska brzmiałby trochę inaczej, w sensie większej obfitości bramek na rzecz gości. Spiekota słoneczna dała również wpłynęła w poważnym stopniu na tempo gry obu drużyn. Pomijając wszystko, zasłużone zwycięstwo odniósł zespół białostocki. Sędziował na wpół poprawnie ob. Banaszkiewicz Stanisław z Łomży.

Gen. Smuts w Paryżu

Paryż Premier Afryki Południowej, gen. Smuts przybył do Paryża własnym samolotem, aby objąć przewodnictwo delegacji swego kraju na konferencję paryską.

Poborowi rocznika 1925 w RKU Białystok przed Lekarską Komisją Wojskową

W dniu wczorajszym, w budynku Rejonowej Komendy Uzupełnień w Białymstoku stanęli przed Lekarską Komisją Wojskową, białostoccy obywatele (rocznik 1925), podlegający obowiązkowi służby wojskowej.

Prace komisji potrwają kilka tygodni. Zbada ona poborowych, zamieszkujących w Białymstoku oraz w powiatach białostockim i wysoko-mazowieckim.

Z terenu sokólskiego

Zjazd Chłopski w Sokółce

Spółdzielczość podstawą dobrobytu wsi

W dniu 18 sierpnia b. r. w Domu Ludowym w Sokółce odbył się Zjazd Związku Samopomocy Chłopskiej, na który przybyło około 250 delegatów ze wszystkich gmin powiatu sokólskiego.

Zjazd otworzył Prezes Zarządu Powiatowego Zw. Sam. Chł. w Sokółce. Przywitawszy zebranych, omówił on pokrótce zadania rządu w kierunku polepszenia bytu chłopa i umożliwienie mu prowadzenia w sposób racjonalny gospodarki przez udzielenie ziarna siewnego oraz kredytów na odbudowę, zakup inwentarza żywego i t. p. Ob. Roszko, starosta powiatowy sokólski w swym przemówieniu powitalnym wskazał na potrzeby rolnictwa i zapewnił zebranych delegatów, iż chłopi mogą liczyć na jego wszechstronną pomoc.

Z obszernym referatem na temat zadań gospodarczych, stojących przed Związkiem Samopomocy Chłopskiej, wystąpił przedstawiciel Zarządu Wojewódzkiego Zw. Sam. Chłop. ob. Kuncewicz Michał, podkreślając szczególnie w swym przemówieniu rolę spółdzielczości wiejskiej, w naszych nowych, powojennych stosunkach gospodarczych.

O ganizowanie Gminnych Spółdzielni Samopomocy Chłopskiej na terenie każdej gminy zabezpieczy rolnika przed wyzyskiem ze strony spekulanta i zapewni rolnikom nabycie artykułów przemysłowych po cenach dostępnych oraz ułatwi zbyt wszystkich produktów rolnych, względnie zamianę — produktów rolnych — na artykuły przemysłowe.

W imieniu Powiatowego Komitetu PKR, przywitał Zjazd ob. Darewski. Zaznaczył on, iż zawsze współpracuje ze Związkiem Samopomocy Chłopskiej — pragnąc jaknajsilniejszego połączenia wsi polskiej z miastem.

W dyskusji zabierali głos rolnicy, pragnąc wyjaśnić sprawę rozdziału materiałów budowlanych, które niestety tym razem nie trafiły do rąk najbardziej potrzebujących.

Ob. Starosta obiecał wszystkie wnioski rozpatrzeć i uwzględnić.

Zjazd zakończono odśpiewaniem roty.

Centralizacja personelu technicznego i administracyjnego

4-ch fabryk włókienniczych w Białymstoku

W dniu 19 b. m. w lokalu OKZZ odbyło się zebranie Związku Zawodowego Przemysłu Włókienniczego z udziałem przewodniczących Rad Zakładowych.

Zebranie, na którym omawiane były zagadnienia dotyczące administracyjnego scalenia włókienniczych fabryk w Białymstoku, otworzył przewodniczący ZZ Włókniarzy ob. Pyrko.

Następnie zastępca naczelnego dyrektora Zjednoczonego Przemysłu Włókienniczego w Białymstoku ob. Juchnicki dał szereg wyjaśnień o konieczności połączenia administracyjnego fabryk włókienniczych na terenie Białegostoku, mianowicie: 12-stej z 28-cią i 5-tej z 6-stą. Decyzja ta zapadła ze strony dyrekcji Zjedn. Przem. Włókienniczego na skutek inspekcji dokonanej przez przedstawiciela Centrali Zjednoczonego Przem. Włókienniczego w Łodzi. Połączenie powyższych fabryk umożliwi skoordynowanie kierownictwa technicznego, przez co usprawni się produkcję.

W związku z reorganizacją personelu technicznego i biurowego, 26-ciu pracownikom czterech fabryk wymówiono pracę, z tym jednak, że większość z nich zostanie zatrudniona na innych stanowiskach.

Białostocki przemysł włókienniczy, w porównaniu np. z łódzkim, bardziej scentralizowanym, wykazuje mniejszą rentowność. Posunięcia odnoszące się do personelu pracowniczego czterech fabryk, pozwolą na zaoszczędzenie 120 tysięcy zł. miesięcznie.

W obronie opuszczonego domu

przez wszystkich

W Białymstoku przy rogu ul. Kamiennej i Kraszewskiego znajduje się piętrowy dom. Za czasów reżimu hitlerowskiego Niemcy przeznaczyli go na rusznikarnię. Przed ucieczką nie tknęli jego pięknych murów. Urządzenie, jakie w nim znajdowało się, zostawili — zostało ono ponoć rozszabrowane. Następnie niektórzy członkowie białostockiego społeczeństwa, ci, których wojna pozbawiła litości, przystąpili do niemiłosiernego dewastowania domu. Okradli go z okien i drzwi, rozebrali w nim piece kaflowe, a następnie co najgorsze pozbawili go dachu. Dom ten, pomimo okaleczeń nie stracił na wartości, wymaga tylko natychmiastowego remontu, który zresztą nie będzie kosztowny.

W budynku znajdują się obszerne sale i duże pokoje. Ściany zewnętrzne jak i wewnętrzne pokrywa nieodrapany tynk. Podłogi są jeszcze w dobrym stanie, tylko na nieznacznej przestrzeni, w pewnych punktach, zaczyna przeżerać je deszczowa woda, która przecieka z góry poprzez zniszczony dach. Duże okna weneckie posiadają nieuszkodzone ramy. Schody nie wymagają naprawy.

W ciągu dwuch, trzech tygodni, paru majstrów, zdoła doprowadzić go do stanu używalności. W Białymstoku szpitale, szkoły, urzędy, instytucje, odczuwają ciasnotę lokalową. W niektórych wypadkach sprawy te przedstawiają się rozpaczliwie. Dom ten gwałtownie domaga się naprawy i to natychmiastowej.

To już za dużo!

Jechałem pociągiem z Sokółki do Białegostoku dnia 19 VIII. 46 r. Jechałem bez biletu. W Sokółce kasjer jeden, ludzi, dużo, nic więc dziwnego, że wielu ludzi mnie naśladowało. W pociągu trzeba stać, ponieważ w Sokółce był jarmark i miejsca siedzące zajęły: kury, kaczki, gęsi a nawet i prosiaki; cóż w tym dziwnego — każdy chce żyć, to wozą prosiaki, to bimber. Jakoś idzie interes.

Przed stacją Czarna Wieś wchodzi konduktor. „Proszę o bilety" pada z ust władzy. Podchodzi do mnie, mówię mu, że biletu nie mam. „Pięćdziesiąt złotych" odpowiada konduktor. Daję i proszę o bilet. „A co, nie podoba się tobie"? odpowiada pytaniem konduktor. Mówię, że „nie". „Jak ja cię wysadzę w Czarnej Wsi, to ci się spodoba" mówi konduktor i biletu nie dał. Cóż mam robić, nic nie mówię i stoję spokojnie. Sądzę, że każdy zrobiłby to samo. Tymczasem konduktor podchodzi do kobieciny, która ma ze sobą dwa kosze kur i prosiaka. Wszystko to siedzi na ławce. „Bilet" pyta pan władza. „Niemam" odpowiada biedna kobiecina. „Proszę płacić". Kobiecina wsuwa mu w rękę trzydzieści złotych i spokój.

A ja, co jadę bez bagażu i na buferach, musiałem zapłacić pięćdziesiąt złotych. To już za dużo panie konduktorze.

Młodociany czytelnik

Od Redakcji

Konduktor wierzył widocznie w stare przysłowie, że dzieci i ryby głosu nie mają i że wobec tego bezkarnie mu ujdzie łapownictwo. Jednakże nasz młody czytelnik doszedł do głosu. Teraz niech się pan wstydzi, p. Konduktorze!

O chleb na kartki

Piekarnie lekceważą wydawanie chleba na kartki pracującym. Mimo iż w tej sprawie ukazało się zarządzenie władz miejskich, sprzedaż chleba kartkowego odbywa się nieregularnie i piekarze nie przywiązują absolutnie do tej sprawy najmniejszej wagi. Ci nowobogaccy traktują wydawanie chleba kartkowego, jako udzieloną od siebie jałmużnę pracującym.

Od wypieku uginają się półki, a słyszy się ciągle:

— Dziś już na kartki nie wydajemy, niech pan przyjdzie jutro».

Następnego dnia przychodzę, wyciągam kartki, a tu rozlega się miły głosik:

— Pan już za późno. Wydaliśmy chleb na kartki.

— Kiedy wreszcie będzie można dostać? — pada pytanie zdenerwowanego klienta.

— Jeśli otrzymamy mąkę, to jutro niech pan przyjdzie.

I tak ciągle. Miesiąc się kończy a numerki na chleb nie są zrealizowane.

Władze powinny się tym zainteresować, bo nie wszyscy ludzie pracy mogą sobie pozwolić na kupno chleba po cenach rynkowych.

K. E.

W obronie opuszczonego domu

przez wszystkich

W Białymstoku przy rogu ul. Kamiennej i Kraszewskiego znajduje się piętrowy dom. Za czasów reżimu hitlerowskiego Niemcy przeznaczyli go na rusznikarnię. Przed ucieczką nie tknęli jego pięknych murów. Urządzenie, jakie w nim znajdowało się, zostawili — zostało ono ponoć rozszabrowane. Następnie niektórzy członkowie białostockiego społeczeństwa, ci, których wojna pozbawiła litości, przystąpili do niemiłosiernego dewastowania domu. Okradli go z okien i drzwi, rozebrali w nim piece kaflowe, a następnie co najgorsze pozbawili go dachu. Dom ten, pomimo okaleczeń nie stracił na wartości, wymaga tylko natychmiastowego remontu, który zresztą nie będzie kosztowny.

W budynku znajdują się obszerne sale i duże pokoje. Ściany zewnętrzne jak i wewnętrzne pokrywa nieodrapany tynk. Podłogi są jeszcze w dobrym stanie, tylko na nieznacznej przestrzeni, w pewnych punktach, zaczyna przeżerać je deszczowa woda, która przecieka z góry poprzez zniszczony dach. Duże okna weneckie posiadają nieuszkodzone ramy. Schody nie wymagają naprawy.

W ciągu dwuch, trzech tygodni, paru majstrów, zdoła doprowadzić go do stanu używalności. W Białymstoku szpitale, szkoły, urzędy, instytucje, odczuwają ciasnotę lokalową. W niektórych wypadkach sprawy te przedstawiają się rozpaczliwie. Dom ten gwałtownie domaga się naprawy i to natychmiastowej.

Ogłoszenie o przetargu

Zarząd Fabryki Polewy w Białymstoku (ul. Poleska 8) ogłasza przetarg nieograniczony na odremontowanie murowanego parterowego budynku fabrycznego o powierzchni 250 mtr kwadratowych, spalonego w 1944 r.

Oferty na wymienioną robotę należy składać do dnia 21 sierpnia 1946 r. w lokalu Zjednoczenia Przemysłu Materiałów Budowlanych Okręgu Białostockiego w Białymstoku przy ulicy Pięknej 13. Tamże można otrzymać w godz. 13—14 bliższe informacje, dotyczące przetargu.

Zarząd Fabryki Polewy zastrzega sobie prawo do wolnego wyboru oferenta oraz unieważnienie przetargu bez podania przyczyn i pokrywania jakichkolwiek odszkodowań z tego tytułu.

Skradziono paszport polski na nazwisko Żuk Tadeusz, zam. w. Krasniany, gm. i powiat Sokółka.

Komunikat

Dnia 23 sierpnia 1946 r. o godz. 12 na cmentarzu ghetto-wym przy ulicy Żabiej odbędzie się uroczyste odsłonięcie pomnika ku czci poległych bohaterów powstania ghetta białostockiego oraz o godzinie 5 pp. odbędzie się w lokalu domu Ludowego przy ul. Polnej 22 akademia żałobna.

Przetarg

Wydział Powiatowy w Sokółce ogłasza przetarg nieograniczony na remont Szpitala Powiatowego w Sokółce. Bliższe informacje w biurze Wydziału Powiatowego.

Termin składania ofert do dnia 25 sierpnia 1946 roku. Wydział Powiatowy zastrzega sobie prawo wyboru oferenta bez względu na cenę jak i unieważnienie przetargu.

Słuchamy białostockiego

RADIA

Środa 21 sierpnia 1946 r.

Godz. 6.00 **Transmisja audycji ogólnopolskich z Warszawy.** Program lokalny: 8.30 Artykuł wstępny gaz. „Jedność Narodowa" 8.45 Muzyka z płyt. 8.55 Informacje i omówienie programu na dzień bieżący; 9.00—15.00 Przerwa. Program lokalny: 15.00 Audycja dla poborowych; 15. o Pogadanka z cyklu „Dbajmy o zdrowie". 15.45 Muzyka z płyt. 16.00 **Transmisja audycji ogólnopolskich z Warszawy.** Program lokalny: 21.00 „Postępowanie doraźne przed sądami powszechnymi" - pogadanka pióra Andrzeja Joela z cyklu „Poznajmy prawo". 21.15 Nastrojowe piosenki Wertyńskiego z płyt. 21.30 „Tani urlop" - szkic pióra Joanny Talickiej. 21.45 Muzyka z płyt. 21.55 Informacje i omówienie programu na dzień następny. 22.00 **Transmisja audycji ogólnopolskich z Warszawy.** 24.00 Hymn Koniec audycji.

TEATR i KINO

Teatr Miejski — Dziś Teatr nieczynny.

Kino „Hel" — „Zajazd na rozdrożu" film produkcji angielskiej. Początek seansów o godz. 16, 18 i 20.

Kino „Ton" — Film produkcji radzieckiej pt. „Czekaj na mnie". Początek seansów o godz. 16, 18, 20.

Zjednoczenie Przemysłu Materiałów Budowlanych w Białymstoku ul. Piękna Nr. 13. Tel. 2-12 Zatrudni od zaraz: 1) Inżyniera ceramika, wzgl. osobę odpowiednio obznajmioną z technologią wyrobu kafli i cegieł na stanowisku Kierownika Technicznego Zjednoczenia. 2) Buchalterów bilansistów ze znajomością księgowości przemysłowej. 3) Kierowników zakładów ceramicznych. Warunki do omówienia.

Zgubiono kartę rejestracyjną na nazwisko Bierbach Stefan zam. w Dosróg Południowy, gm. Szudziałowo.

Zgubiono książeczkę wojskową wydaną przez RKU Białystok oraz dwie legitymacje nauczycielskie i dowód tożsamości na nazwisko Gołowlew — Lewoniewskiego Władysława. Zwrot za nagrodą, pod adresem Białystok, Młyn. wa 62 na-one cenej.

Prenumerata z dostarczeniem na miejsce gońcem lub pocztą miesięcznie — 60 zł., kwartalnie — 175 zł., półrocznie — 350 zł., rocznie — 700 zł.
Cena ogłoszeń za tekstem 1 m/m szerokość 1 szpalty — 15 zł., w tekście — 25 zł. Ogłoszenia inne: urzędowe i przetargi — 10 zł. za 1 m/m szer. 1 szpalty, drobne — 5 zł. od słowa, poszukiwanie rodzin — 3 zł. od słowa. Tłustym drukiem 50% drożej, niedziele i święta 50% drożej.
Ogłoszenia nadsyłane z prowincji będą zamieszczane po uprzednim opłaceniu.

Redakcja i Administracja Białystok, Sto Jańska 22, Tel. 98 i 2-04. Drukarnia Państwowa w Białymstoku. Komitet Redakcyjny.
Nakład Wojewódzki Urząd Informacji i Propagandy w Białymstoku.